

Verde, Kawa i łzy

Gorzki pocałunek z rana wali mnie w łeb
Wstaję tylko po to żeby przełknąć ten stres
Ślady twojej szminki zmywa poranny deszcz
Jakoś to przeżyję, muszę pobudzić się

Chwilę temu byłeś obok mnie
Pokój pachnie Tobą i za krótkim snem
W głowie jeszcze słyszę szept
Że ostatni raz w to pakujesz się

Kawa i łzy tylko kawa i łzy
Niczego więcej nie zostawiłaś mi
Tylko kawa i łzy, kawa i łzy
Choćbyśmy chcieli nie zamknijemy tych drzwi

Zostawiłaś posmak jak espresso
Chociaż gorzki lekko
To uzależnia prędko
Nie potrafię pisać lekką ręką
Więc wiszę na słuchawce
Choć to głuchy telefon

Słyszę sygnał ale zrzucasz mnie
Chyba setny raz już nagrywam się
Chwilę temu byłeś obok mnie
Pokój pachnie Tobą i za krótkim snem

Wiem, że bardzo często zmieniasz tusz do rzęs
Między nami wszystko popieprzone jest
Wciąż biegniemy, chociaż nie musimy biec
Tak trudno otworzyć się